Rok II. Nr. 80.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 4 Lutego.

Wczoraj odbyły się dwie próby z **Fedry**. Ma podobno być jedna próba w kostiumach przy oświetleniu.

We czwartek **Kosa i Kamień**, jednoaktowa komedya Kraszewskiego po raz pierwszy. **Posażna Jedynaczka** i **Dziesięć Cór** powtórzone w abonamencie.

W niedzielę odbyło się posiedzenie konkursowe komisyi teatralnej. Obecnymi byli: pp. Anczyc, Estreicher, Koźmian, Mann, Pawlikowski, Szukiewicz, Steibelt, Witte. Komedyę **Opiekun** i **Plotki** zalecono do czytania w pełnej komisyi. Następnie rozpoczęła się obszerna, bo przeszło dwie godziny trwająca dyskusya nad sztukami zaleconemi do czytania. Przewodniczący wniósł, aby w myśl wniosku p. Manna, przystąpić do głosowania nad sztukami, przeczytanemi już przez wszystkich członków komisyi, które z nich mogą ubiegać się o nagrody, a temsamem mają być czytane wspólnie. Wskutku tego pierwszego głosowania dwie dopiero sztuki postanowiono wspólnie czytać, a mianowicie tragedye Rognieda i Krok. Winniśmy zauważyć, że to głosowanie nie przesądziło jeszcze wcale losu innych jedynastu sztuk, zaleconych do czytania, jedynie tylko stanowi o wspólnem czytaniu dwóch powyższych.

Na przyszłem więc posiedzeniu, czytaną będzie Rognieda lub Krok. Koniec posiedzenia zapełniony został dwoma interpelacyami, wniesionemi przez p. Estreichera do Dyrekcyi. Pierwsza tyczyła się pewnej sprawy, niewłaściwie poruszonej w Afiszu, w czem Dyrekcya przyznała zupełną słuszność interpelantowi. Druga odnosiła się do stroju pani Hoffmann w roli Beatryx Cenci Słowackiego. Interpelant pytał się, azali właściwem jest, aby artystka przez pięć aktów w tym samym ukazywała się stroju, który Beatryx, jak wiadomo miała tylko w dniu ścięcia. Na to Dyrektor teatru odpowiedział, iż w chwili pierwszego wystawienia Beatryx, zastanawiano się nad tem długo, lecz wkońcu przeważyło zdanie za zachowaniem przez cały czas tragedyi znanego stroju, a to z następujących powodów: że stroju tego całkiem poświęcać nie było można, a w sposób, w jaki tragedya ułożoną została dla sceny, nie było miejsca, gdzieby go właściwiej jak w innym przybrać należało, że w pierwszym akcie doskonale zastępuje negliż, wskazany przez autora, a który tu byłby nader niesmacznym i niewłaściwym, że (i to był najważniejszy powód) Beatryx Słowackiego, jest raczej poetycznem zjawiskiem, jak osobistością dobrze określoną, że niejako przesuwa się idealnie przez całą tragedyę, a wyraźnego działania nie ma, a temsamem tak pojętej Beatryx zupełnie odpowiada ów poetyczny a piękny strój. Beatryx, tak, jak ją pojmuje artystka, mogła mieć fantazyę noszenia zwykle owego stroju rzymskiego na pół klasycznego, na pół nowoczesnego, jaki widzimy na portrecie Guido-Reniego. Nareszcie tragedya nietylko nie wymaga zmiany stroju, ale nawet często nie przypuszcza jej Fedra, Andromaka, Ifigenia i Medea nie zmieniają przez pięć aktów stroju. Przeszłoroczne powodzenie przedstawienia, a mianowicie owego stroju, w którym artystki portret w kilku pismach illustrowanych umieszczono, równie jak fotografie i portrety, które się rozpowszechniły, wszystko to zdaje się przemawiać za zachowaniem nadal, pod tym względem przyjętego w pierwszem przedstawieniu stroju przez pięć aktów.

Korespondencya.

Wiedeń 29 Stycznia 1873 roku.

LIST I.

Żydówka z Toledo — tragedya historyczna w 5 aktach T. Grillparcera.

Alfons Szlachetny (VIII), Król Kostylyi, nudzi się na swym dworze. Żona jego Eleonora Angielka, jest wprawdzie dobrą, cnotliwą ale zimną — a Alfons, który nigdy nie miał stosunków z kobietami, któremu namiętna miłość zupełnie jest nieznaną — przywiązany jest do swej małżonki, jak tego wymagają obowiązki — a nie serce. Jednego dnia, przypadek sprowadza do królewskiego ogrodu młodą żydówkę, na której widok Don Alfonso prawie traci przytomność. Młoda, piękna, kokietka, rzuca mu się do kolan, czepia namiętnie jego nóg, błagając pomocy przeciw wzburzonemu ludowi. Królowa obecna temu widząc, że król dziewczyny nie odtrąca, wzywa go aby jej towarzyszył, a żydówkę z ojcem i siostrą zostawił. „Jestem w niewoli“ odpowiedział Don Alfons z uśmiechem. „Tyś w niewoli, alem ja wolną“ rzecze Eleonora i szybko opuszcza ogród. Król zostaje więc z młodą żydówką i jej siostrą, — w głębi stoją dworzanie. Ujmująca powierzchowność, humor wyborny, a nadewszystko kokieterya owładnęły królą; przyrzeka pomoc pięknej Racheli, i poleca przyjacielowi młodości Don Garceran, aby ukrył żydówkę w pawilonie będącym w królewskim ogrodzie. Ale od tej chwili Don Alfonso utracił już swój spokój; jego serce i zmysły wzburzone. Wieczorem udaje się do pawilonu — zastaje Rachel ubraną w koronę i purpurę królewską, mówiącą do obrazu króla, jakby sama była monarchinią; to bardziej jeszcze podnieca jego namiętność — zachwyca się słowami Racheli, które malując jej pociąg do króla, przechodzą miarę czasami. W tem nadchodzi królowa z dworem — król ukrywa się w bocznej komnacie — Eleonora chce tam wejść, ale pilnujący drzwi Garceran wzbrania jej wstępu. Wtedy królowa domyśla się wszystkiego, i odjeżdża do Toledo. Po odejściu królowej, król daje wybuchnąć długo tłumionej namiętności — Rachel staje się kochanką jego serca, on zaś nie troszczy się już wcale, ani o żonę i syna, ani o państwo i lud, jedyną jego myślą zaspokojenie wzrastającej żądzy. Ale mimo tego, że Rachel znalazła się jak pragnęła w objęciach króla, nie jest ona zupełnie szczęśliwa; i ją uniosła jakaś demoniczna namiętność, jakiś szał miłości ją ogarnął; chce używać życia, w całem znaczeniu słowa, ale nie dąży do tego z wyrachowania, lecz z prostej niewiadomości, że można inaczej życia użyć; jestto można powiedzieć, niewinna grzesznica. U niej uczucie wiele więcej jest wewnętrznem niż u króla,— u niej w pierwszym planie stoi miłość, u niego zmysłowość. Chwilowe szczęście kochanków, — siostry Estery i ojca ich Izaaka — który z nich najszczęśliwszy, bo odbiera bogate podarunki, by wręczał prośby królowi— to chwilowe szczęście, osłabia wiadomość, że królowa zwołała zgromadzenie stanów, aby osądzić postępowanie króla i postanowić co w interesie Państwa czynić wypada. Don Alfons wie co to znaczy — gwałtownie opuszcza zamek gdzie mu z Rachelą tak słodko czas mijał, aby pokazać królowej i stanom, że jeszcze nie przestał być głową narodu. Podczas tego stany pod przewodnictwem królowej, odbyły naradę, i czego żaden z grandów nie ośmielił się żądać — tego żądała królowa — śmierci żydówki. Nagle król zjawia się w pałacu narady; stany rozchodzą się, by się z nim nie spotkać. — Królowa prawie jest gotową pogodzić się z małżonkiem; ale nagle spostrzega na jego szyi miniaturę Racheli. — Oskarża żydówkę o czary niegodne — prosząc Don Alfonsa aby obraz odesłał żydówce. Król nie chce słuchać o podobnych zabobonach, zatrzymuje drogą mu miniaturę, nie przeczuwając nic złego. Wtedy królowa oddala się niespostrzeżenie z komnaty — aby najszybciej jak można oddalić się z zamku, w towarzystwie wiernych jej grandów. Król opuszczony, zamknięty, woła na swych ludzi, ale tylko jeden giermek posłuszny głosowi pana, oznajmia mu, że królowa odjechała ze stanami, nie zostawiając ani jednego konia, i że się udali na zamek Retizo gdzie Rachel przebywa.

Król widzi okropność swego położenia — dumny Kostylijczyk, zadraśnięty na miłości własnej przysięga straszliwą zemstę — i pospiesza za uciekającymi. Ale niestety przybywa zapóźno; — na zamku Retire ciemno i cicho, nie słychać głosu wesołej Racheli — król przebiega pokoje, utrafia na płaczącą Ester, która głosem rozpaczy woła do niego: „Rachel zamordowano, twoi ją zabili!“ Wtedy król pragnie widzieć ciało Racheli, którą tak kochał — wbiega do jej pokoju, aby podniecić jeszcze i tak palącą go chęć zemsty. Ale — powraca zmieniony, widok ciała go przestraszył, — opojenie zmysłów minęło — on żydówki nigdy nie kochał; przebacza przeto łatwo żonie i grandom. Ester, siostra Racheli, co za jej życia nie szczędziła napomnień, nie szczędzi po śmierci jej przekleństw królowi i jego małżonce. Ale, gdy ojciec, w chwili gdy krew zamordowanej córki nie ostygła. myśli o ratowaniu swych pieniędzy — cofa Ester swe przekleństwo i zakończa sztukę słowami: Przebaczmy, aby i nam przebaczono.

Oto krótka treść tej tragedyi, noszącej tytuł historyczny; — dlaczego? — trudno sobie zdać sprawę. W całym wogóle utworze napotykamy się z pewnym rozdziałem; trzy pierwsze akta zdradzają rękę pisarza, co pewnem piórem dzieło-swe zaokrągla, tworzy charaktery i nad scenicznością i akcyą sztuki pracuje. Z pełnym geniuszu polotem, narysowaną mamy Rachel, to napół zdziczałe, napół zepsute dziecko, — w najmniejszych rysach widzimy rękę mistrza; z wysokiem zrozumieniem przedstawia nam żydówkę działającą płocho, nierozważnie, aby nasze współczucie dla niej, co śmierci poświęcono, nie było tak silnem; — znika ono też z końcem aktu trzeciego, a całe nasze zajęcie zwraca się na osobę króla, właściwego bohatera dramatu. Z aktem trzecim cała też sztuka dosięga punktu kulminacyjnego, i jeżeli akt czwarty w Burgu dobrze wypadł, to jedynie grze znakomitej zawdzięczyć należy. — Dwa ostatnie akta są wyrozumowane, i nie wywierają należytego wrażenia. Wszystko co się tu dzieje jest naciągniętem i nieuzasadnionem.

(Dokończenie nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 80.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 4go Lutego 1873 r.

Dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela przez Sewerynę Duchińską

ROBOTNICY

OSOBY:

Morin	Pan Rychter.	Marceli	Pan Terenkoczy.
Joanna	Pani Wolska.	Helena	Panna Szaszkiewicz.

Rzecz dzieje się na przedmieściu paryskiem.

Komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przełożył W. L. Anczyc

DZIESIĘĆ CÓR na wydaniu

OSOBY:

Baron le Coq	Pan Zamojski	Danubia, austryaczka	Panna Kwiecińska T.
Limonia, włoszka	Panna Ćwiklińska.	Gileta, meksykanka	Panna Łogońska.
Britta, angielka	Panna Kwiecińska.	Basia, słowianka	Panna Wyszowska.
Hubiczka, czeszka	Panna Bauman.	Pomaria, portugalka	Panna Wolska.
Hidalga	Panna Ekel.	Sydonia, ich ochmistrzyni	Panna Wojnowska.
Precyoza, Aragonka	Panna Szaszkiewicz.	Agamemnon Parys, weterynarz	Pan Eker.
Almina, tyrolka	Pani Rogerowa.		

Rzecz dzieje się w pałacu Barona.

Dyrektor opery Kazimierz Hofmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.

W Drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. D. u. n. St.